DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

ARCHEOLOGII, HISTORYI I LINGWISTYCE.

NUMER 6.

15 Marzec 1878.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1878.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

SPOSTRZEŻENIA LUDWIKA LEGUAY

nad sposobem rytowania na kości w czasach przedhistorycznych

przez

J. N. SADOWSKIEGO.

W r. 1853 pojawiły się pierwsze rytowane kości z czasów przedhistorycznych. Pan Joly Laterme robiąc poszukiwania w grocie pod Savigné (Vienne), znalazł różne przedmioty, wówczas za celtyckie poczytywane, między któremi znajdował się także odłam rogu jeleniego, a na nim były wyryte dwa zwierzęta z rodzaju odżuwających. Przedmioty te, stanowiące wówczas wielką osobliwość, złożone zostały w Muzeum Cluny.

Po kilku latach znaleziono podobne przedmioty w Aurignac, a wkrótce potém w grocie pod Massat.

Późniejsze jeszcze poszukiwania panów Lartet i Christy w ziemi petrokorskiéj (Périgord), zwiększyły znacznie liczbę tych przedmiotów, a od czasu, jak poszukiwania w jaskiniach zaczęły się na szerszą skalę odbywać, przestały już należeć do rzadkości.

W zbiorach niektórych amatorów zaczęły się nawet około r. 1863 pojawiać podobne przedmioty, niby przypadkiem znalezione, które obudzały pewne podejrzenia przeciwko swéj prawdziwości.

Zupełny brak wszelkiego śladu metalowych narzędzi w miejscach, gdzie znajdowano prawdziwe utwory przedhistorycznego rytownictwa na kości, naprowadzały na domysł, że rytowanie ich musiało się odbywać za pomocą narzędzi krzemiennych, a sądząc z stosunkowéj cienkości wydrążonych linij, mniemano powszechnie, że rytowanie na kości uskuteczniano za pomocą znajdowanych wszędzie razem z przedmiotami rytowanemi iglic, szydełek i strzałek. — Ci jednak, którzy starali się wykonać podobny rysunek za pomocą tych drobnych narzędzi, przekonali się niebawem, że się koniec ich ukrusza zaraz przy pierwszéj próbie ich użycia, tak, że już się zaczęły pojawiać wątpliwości, czy czasem ów zupełny brak śladów wszelkiego metalu w jaskiniach, w których się przedmioty tego rodzaju znajdują, nie pochodzi jedynie z jakiéj niedokładności w poszukiwaniach.

Na podstawie takiego przypuszczenia, dokonywały się też wspomniane już powyżéj naśladowania metalowemi rylcami. — Zewnętrzna postać obu rysunków była mniéj więcéj ta sama, ale po dokładném rozpatrzeniu się w porównywanych rysunkach, dostrzeżono, że bruzda rytu niewątpliwie prawdziwych przedmiotów przedhistorycznych, przedstawiała się w sposób bardziéj matowy i z szerszą nieco na dnie bruzdy przestrzenią.

Około roku 1863 wziął się p. Ludwik Leguay do starannych w téj mierze badań. Po długich bezskutecznych próbach posługiwania się drobnemi narzędziami krzemiennemi w dwojaki sposób, tj. tak, jak się dłuta i jak się piły używa: zaczął się nareszcie starannie rozpatrywać w innych przedmiotach krzemiennych znajdowanych w jaskiniach razem z rytowanemi kośćmi, przyczém uderzyła go nietylko wielka liczba narzędzi, które archeologowie zwykle za noże poczytują, ale szczególnie ta okoliczność, że prawie wszystkie noże były nałamane. Zaczął więc próbować rytowania bocznemi końcami przyłamanych noży i pomysł ten doprowadził go do nader pomyślnych rezultatów.

Rytowanie jednym z narożników odłamu nożowego sposobem pchania go naprzód jak dłuta, wydawało rysy zupełnie do przedhistorycznych podobne. A że zupełnie lekkie pchnięcia tém narzędziem zdawały mu się nakreślać naraz dwie linie, zaczął obserwować tak koniec narzędzia, jak i dno zdziałanéj niém bruzdy przez szkła powiększające i dostrzegł, że skutkiem wklęsłości powierzchni przełomu i przylegającéj do niego ścianki, każdy narożnik złamanego noża przedstawia koniec widełkowaty, którego kształt właściwy ukrywa się tylko przed wzrokiem nieuzbrojonym w szkła powiększające i że skutkiem takiego kształtu narzędzia, dno bruzdy nie jest, jak dno zdziałane rylcem metalowym, trójkątem, ale wypukłą ku górze płaszczyzną, co właśnie zdziałanym za jego pomocą rysunkom nadaje ów pozór matowy, o którym już wspominaliśmy powyżéj.

Odkrycie to podało łatwy sposób rozróżnienia prawdziwie w przedhistorycznych czasach rytowanych kości od późniéj naśladowanych, ale tylko w rzędzie przedmiotów po rok 1863 nagromadzonych. — Od czasu odszukania używanego przed wiekami sposobu rytowania, łudzące naśladownictwo stało się łatwiejszém, a nauka zmuszoną została do przyjmowania świéżo zjawiających się okazów z wielką oględnością. Gdzie znana sumienność badacza nie podaje wystarczającéj gwarancyi, tam sprawdzać należy, czy stan napróchnienia kości na ściankach wyżłobień zgadza się ze stanem napróchnienia na całéj powierzchni, a do rozpoznania sztucznie zdziałanéj korrozyi, posiada nauka środki w różnych rodzajach szkieł powiększających i w stosowném użyciu mikrofotografii. — Mikrofotografia bowiem pochwytuje obrazy powiekszone przez mikroskop, a w jéj obrazach rozróżnić można części stopniowo, szeregiem wieków napróchniałéj

kości, od śladów fałszerstwa, do których użyto środków chemicznych celem zdziałania nowego spróchnienia na ściankach. Fotografia uwydatnia jak najdokładniéj linie graniczne między dawném powolném próchnieniem a bliznami świeżéj korrozyi.

NOTATKI NUMIZMATYCZNE

przez

Ks. I. Polkowskiego.

I. Mennica Bydgoska.

(Dokończenie).

Drobniejsze warianty stemplowe, których jest wiele, zależą na niezupełności niektórych głosek, herbów, znaków, kropek i cech menniczych; z roku jednak 1614 jest jeden wariant wydatniejszy jeszcze, który odróżnia tę monetę od całéj świty półtoraków tém, że rok 1614 nie jest pod ramieniem krzyża, ale nad ramieniem, a środek wypełniony jest liniami obwodowemi.

5ty rodzaj monety bitéj w Bydgoszczy za Zygmunta III, są trzygroszówki koronne, czyli trojaki (grossi triplices). Trojaki te aż do chwili ogólnego postanowienia sejmowego, zamknięcia wszystkich mennic prywatnych, obficie musiały być bite w Bydgoszczy, skoro w przeciągu lat cztérech zużyto dwadzieścia kilka stempli menniczych do ich wybijania; główną cechą tych trojaków, po których poznajemy je, że są Bydgoskie, jest litera B oznaczająca miejsce ich bicia Bydgoszcz. — Trojaki te były bite w r. 1598, 1599, 1600 i 1601.

6ty rodzaj monety bydgoskiéj są orty czyli ćwierćtalarówki bite od roku 1620 aż do r. 1624 na mocy ordynacyi menniczéj na wzór dziesiątaków czyli ortów gdańskich. — Stósownie do nazwiska swego, miało ich iść cztéry na ówczesny talar polski. — Malały jednakże potem i podlały przez oszukaństwo i niesumienność myncarzy tak dalece, że w r. 1624 szło ich już na jeden bity talar sztuk 5 i jeszcze groszy 10. — Odmian stemplowych tych ortów jest bardzo wiele, opisywanie jednak onych uważam za zbyteczne.

7my rodzaj monet bitych w Bydgoszczy, są talary i półtalarki. — Uchwała sejmowa z 1627 r. nakazała aż do dalszego rzeczy menniczych

uporządkowania wstrzymać wybijanie wszelkich drobnych monet, pozwalając wybijać półtalarki tylko i talary. — Z półtalarków znane są z roku 1628, 29, 30, 31 i 32; talary zaś z roku 1627, 28, 29, 30, 31 i 32go w mnogich odmianach stemplowych. — Tak półtalarki jako i talary, że wybijane były w mennicy bydgoskiéj, przemawia za niemi charakter, wejrzenie monety i podobieństwo stempli do monet bydgoskich; a popiera niejeden dokument, w którym wyraźna w nich mowa jako o Bydgoskich talarach.

Na tém kończy się szereg monet bitych w Bydgoszczy za panowania Zygmunta III. Pod następnymi królami polskimi w bydgoskiéj mennicy następujące wychodziły pieniądze, a mianowicie za Władysława IV przełożony nad mennicą bydgoską mincarz Chrysztof Guttman bił tu dukaty w 1641 i 1642; talary 1640, 41, 42 i 43 i półtalarki w 1640, 41, 42 i 46; znaki mennicy bydgoskiéj na tych monetach są dwie obok tarczy głoski G G i dwa haki na krzyż, a u spodu tarczy maleńkie dwie litery B S.

Za panowania Jana Kazimierza, bydgoska mennica miliony sztuk monet wypuściła w obieg. Mincarze Chrysztof Guttmann, Andrzéj Tympf i Tomasz Tympf z początku dobrą, a potém bardzo lichą monetą zalali kraj cały. Dukaty i talary, orty i złotówki, szóstaki, trzygroszówki, dwugroszówki i szelągi miedziane kuto w téj kuźni massami — przyczyniając tym sposobem do klęsk krajowych i tę niemałą jeszcze klęskę, podłych pieniędzy.

Szereg monet bydgoskich z téj epoki da się podzielić na dwa główne działy. Pierwszy z wyraźném oznaczeniem Bydgoszczy, drugi z odpowiedniemi znakami, z których poznajemy, że z téj a nie innéj pochodzi mennicy. — Do pierwszego działu należy dukat z 1651, talar z 1650, orty koronne z 1650, 51 i 52, szóstak, trojak, dwugroszówka i szeląg miedziany. Wszystkie te monety bite w r. 1650 przez Chrysztofa Guttmana, mieszczanina bydgoskiego, mincarza monet koronnych, a to na mocy ordynacyi danéj mu przez Bogusława Leszczyńskiego podskarbiego koronnego dnia 31 maja 1850 r., mają mniéj więcéj wyraźny i zupełny napis:

MONETA CIVITATIS BYDGOSTIENSIS.

wskazując tym napisem niewątpliwie miejsce pochodzenia swego. — I te wszystkie do dobrych należą monet.

Roku 1656 przy powtórném zdobyciu miasta Bydgoszczy przez Szwedów i mennica zniszczoną została i zburzoną, ale w lat kilka znowu się dźwignęła i zaczęła być czynną na nieszczęście kraju, jak to zaraz zobaczymy.

Tém nieszczęściem kraju jest drugi dział monet bitych w Bydgoszczy za panowania Jana Kazimierza, do którego należą złotówki niekiedy Tyn-

fami zwane i zwyczajne szóstaki czyli sześciogroszówki. — Fabrykantami tych monet byli dwaj bracia Tomasz i Andrzéj Tympf, Torunianie; pierwszy na mocy uniwersału skarbowego z dnia 1go grudnia 1659 roku bił szóstaki koronne w Bydgoszczy przez lat trzy tj. 1660, 61 i 62 r. znacząc je dwoma głoskami T T używszy do ich wybijania kilkunastu stempli; Trojaki koronne z 1660 i 1661, Talary w srebrze i złocie z 1661 roku, Dukaty pojedyncze z 1661 i podwójne z 1660 roku.

Drugi Andrzéj Tympf na mocy ordynacyi danéj mu przez Jana Kazimierza Krasińskiego, podskarbiego koronnego w dniu 13 czerwca 1663 roku w skutek uchwały sejmowéj z r. 1662 najprzód we Lwowie, potém w Krakowie, a ostatecznie w Bydgoszczy w latach 1663, 64, 65 i 66 niezmiernemi masami począł bić monenę złotówkową mającą odmienny całkiem charakter od dotychczasowych pieniędzy polskich. — Stopa tych pieniędzy była tak oznaczona, że z grzywny srebra 8éj próby miało być bitych sztuk 30, a każda sztuka nosząc na sobie znak XXX, miała oznaczać jakoby 30 groszy wartości; — daléj, ponieważ te pieniądze bito na potrzeby wojenne i nietajono się z tém, że były kute z bardzo lichego srebra, więc nosiły napis:

DAT PRETIUM SERVATA SALUS POTIORQ(ue) METALLO EST

(ocalenie kraju wyższą nad cenę kruszcu daje wartość).

To też stósownie do tego napisu zawierały ledwie 13 dobrych groszy wartości wewnętrznéj. — Nieumiarkowana ich ilość, bo od dnia 3go października 1663 aż do 20go listopada 1666 r., przeszło sześć milionów sztuk wybito, — ich masa pomnożona niemałym przybytkiem fałszywych exemplarzy, podłym pieniądzem zalała całą powierzchnią królestwa tak dalece, iż przez trzy następne panowania prócz nich i miedzianych szelągów boratynków, nieznano prawie innéj obiegowéj monety, przyczyniając się przez to niemało do klęsk, jakiemi kraj wówczas był dotknięty, ztąd przy powszechném na nie narzekaniu, wyrytym na nich głoskom J C R. (Joannes Casimirus Rex) inny dawano wykład. „Incipit Calamitas Regni“ albo „In calannitate Regni“; a nieszczęsny ich twórca Andrzéj Tympf uchodząc przed wiszącą nad jego głową burzą, ledwie zdążył roku 1666 uratować się ucieczką do Gdańska a ztamtąd do Hamburga, nim rozkaz królewski uwięzienia go, doszedł do pierwszego z tych miast. Pozostałym po nim złotówkom roku 1717 naznaczono urzędową cenę po złotemu i 8 groszy na szelągi, roku 1765 po złotemu groszy 6 na miedzianą monetę i nakoniec r. 1766 po 37 groszy na monetę konwencyjną, po któréj to cenie w roku tym z kursu wywołane i wykupione do mennicy, na inną monetę przebite zostały.

Obaj ci bracia Tymfowie wzorem niegdyś Jakobsona już przed dwoma laty obwinieni o różne nadużycia, potrafili uzyskać dla siebie list żelazny królewski, uchwalony na walnéj radzie senatu téj treści: „My Jan Kazimierz etc. oznajmujemy komu o tém wiedzieć należy, że przy licznie zebranym senacie dokładnie wyłożoném zostało co następuje: że Andrzéj i Tomasz bracia rodzeni, przełożeni nad mennicą królewską, zostali po dwakroć zapozwani w Lublinie pod sąd Najwyższy Trybunalski z okazyi jednéj i téj saméj sprawy w 1664 r., jakoby nie wypłacili 3000 złotych dla chorągwi Oleśnickiego starosty Radziejowskiego i całéj jego eskorty i przez tenże trybunał zaocznie na karę wiecznéj bannicyi skazani, a nie tylko w téj sprawie, ale jeszcze w wielu innych, z okazyi mennicy od różnych stron i osób wniesionych; zostali wyrokiem różnych sądów i urzędów na karę infamii i wiecznéj jako też czasowéj bannicyi wielekroć obciążeni, skazani i publikowani“.

„Król więc za zgodą senatorów mając na uwadze, że rzeczeni Tymfowie dla różnych napadów i przeszkód we względzie bicia pieniędzy kontraktowi zadosyć uczynić nie mogą, a ztąd wojsko królestwa wśród ciągłych niespokojności mimo swego wysłużonego żołdu i słusznie przekazanych im należności, przez skarb doznaje zawodu, słuszna więc, aby swoje czynności ukończyć mogli, a także i kontraktu przez Komissyę Lwowską uroczyście w imieniu Rzeczypospolitéj zatwierdzonego, uwalnia ich od wszystkich sądów, a odpowiedzialność tylko przed sądem zadwornym waruje — nostrae postcuriali Jurisdictioni adscripti sunt“[1]).

Po ucieczce z kraju Andrzeja Tympfa r. 1663, mennica bydgoska zamkniętą została, ale już na bardzo krótko, gdyż w lat pięć potem widzimy dokument z dnia 7go lipca 1671, dany przez Jana Andrzeja Morsztyna podskarbiego wielkiego koronnego, dzierżawcy mennicy bydgoskiéj Michałowi Hodermanowi gwardeinowi, na mocy którego tenże gwardein bije w Bydgoszczy w roku 1671 dukaty i złotówki koronne pod stemplem Michała Korybuta Wiśniowieckiego, z dobrego zupełnie metalu — jako próby mennicze, które miały być okazane stanom na następnym sejmie, celem stanowczego względem ich dalszego bicia wyrzeczenia, co jednakże z powodu zerwania sejmu nie przyszło do skutku. Złotówki te w małéj wybite ilości, a dukaty w mniejszéj jeszcze, uważają się dziś w numizmatyce jako próby mennicze, które kursu krajowego jako pieniądze nie miały. Obie te monety należą do prawdziwych rzadkości numizmatycznych i są jedynemi monetami koronnemi króla Michała Korybuta.

---

[1]) Metryka koronna vol. 203, fol. 442 die 14 Jauarii 1665.

Od czasu wybicia owych złotówek i dukatów Michała Korybuta w Bydgoszczy, mennica bydgoska znowu zostaje nieczynną, dopiéro w r. 1677 wychodzą z niéj orty Jana Sobieskiego, które od ortów Sobieskiego bitych w Krakowie, dają się odróżnić cyfrą M H. Michała Hodermana, rządcy mennicy bydgoskiéj.

Oprócz ortów z tegoż roku 1677, są szóstaki w dwóch odmianach stemplowych, bite w Bydgoszczy na mocy uchwały sejmu extraordynaryjnego Warszawskiego z dnia 14 stycznia 1677 r.

Ostatnią monetą bydgoską są trojaki Jana Sobieskiego z 1684 roku z głoską B pod popiersiem króla i szóstaki 1685 z tą samą głoską także pod popiersiem.

Uchwałą sejmu ordynaryjnego Warszawskiego r. 1685 d. 16 lutego zamknięte zostały w całym kraju mennice. Los ten i bydgoską spotkał, z któréj odtąd żadna już nie wyszła moneta.

Kończąc na tém opis bydgoskiéj mennicy, nie mogę pominąć tego, o czém najprzód Święcki w opisie Starożytnéj Polski T. I str. 252 powiedział, a co potém wydawcy Starożytnéj Polski: Baliński, Lipiński powtórzyli w tomie I str. 323, że przy odkopywaniu gruzów w Bydgoszczy w r. 1772 okazały się potrójne warstwy bruków ziemią na trzy stopy przykryte; nieco późniéj stawiając młyn, odkryto obszerne mury i sklepy, a w nich znaleziono różne sprzęty i stemple mennicze, także srebra w sztukach i blachach gotowych do wybijania monet na kilkanaście tysięcy talarów; gdzie się to podziało, głównie stemple mennicze, niewiadomo.

Streszczając teraz to co powiedziałem o Bydgoskiéj mennicy, daję tu krótki spis monet wybitych w téjże mennicy;

1 Denar Kazimierza W. beznapisowy, z orłem i koroną królewską.
2 Grosz koronny Zygmunta III z 1598 r. z głoską B
3 Grosz koronny Zygmunta III z 1599 r. z głoską B B
4 Szelągi koronne Zygmunta III z 1599 i 1600 r.
5 Grosze koronne Zygmunta III od r. 1608 do 1615.
6 Grosze koronne Zygmunta III z r. 1623, 24, 25, 27 i 28.
7 Krucierze koronne Zygmunta III z r. 1615, 16, 17 i 18.
8 Półtoraki koronne Zygmunta III od r. 1614 do 1627.
9 Trojaki koronne Zygmunta III od r. 1598 do 1601.
10 Orty koronne czyli Dziesiątaki Zygmunta III od r. 1620 do 1624.
11 Półtoraki koronne Zygmunta III od 1628 do 1632 r.
12 Talary koronne Zygmunta III od 1627 do 1632 r.
13 Półtalarki Władysława IV z 1640, 41, 42 i 46 r.
14 Talary Władysława IV z 1640, 41, 42 i 43.
15 Dukaty Władysława IV z 1641 i 42 r.

16 Szelągi miedziane Jana Kazimierza z 1650 r.
17 Dwugroszówki srebrne Jana Kazimierza z 1650.
18 Sześciogroszówki Jana Kazimierza z 1659, 1660, 61 i 62.
19 Orty koronne Jana Kazimierza z 1650 i 51.
20 Złotówki koronne Jana Kazimierza z 1663, 64, 65 i 66.
21 Talar koronny Jana Kazimierza z 1650.
22 Dukat koronny Jana Kazimierza z 1650.
23 Złotówka Michała Korybuta z 1671.
24 Dukat Michała Korybuta z 1671.
25 Trojaki koronne Jana Sobieskiego z 1684.
26 Szóstaki koronne Jana Sobieskiego z 1677 i 1685.
27 Ort koronny Jana Sobieskiego z 1677.

Tyle o monetach. — Co się medali tyczy, to pono jeden tylko jedyny wybity był w Bydgoszczy, w medalach Raczyńskiego opisany pod N. 66 i mylnie przez niego Gdańskiéj przypisywany mennicy. — Że ten medal w Bydgoszczy był wybity w roku 1596, mówi za tém głoska B umieszczona między herbami, a oznaczająca Bydgoszcz i głoski H R oznaczające Hermana Rytkiera, właściwie Rüdigera, dzierżawcy mennic Wielkopolskich, Bydgoszczy, Poznania, Wschowy. W aktach miejskich Bydgoskich, w których pod rokiem 1598 znachodzi się oryginalne jego zeznanie dzierżawy Wielkopolskich mennic dotyczące, zowie się nie Münz-Meister, ale Münz-Herr!

Wracając do samego medalu — bity był na pamiątkę zaślubin Zygmunta III z Anną Austryaczką, z tego zaś że na czele umieszczono herby szwedzkie, a bito go tylko w dziesiceiodukatowych sztukach w złocie — zdaje się na podarki tylko królewskie do Szwecyi przeznaczony był. — Osobliwością tego medalu i to jest jeszcze, że królowa Anna na medalu tym ma order złotego runa, gdy tymczasem wiadomo, że królowe nigdy go nie miały, a sam Zygmunt III dostał go dopiéro w r. 1601, a przywiózł mu go hrabia de Ligne i oddał w kościele św. Jana w Warszawie d. 25 lutego, roku wymienionego wyżéj 1601.

KAMIENNA KARTA DZIEJÓW

przez

Teodora Ziemięckiego.

(Ciąg dalszy).

Większa daleko trudność jest z oznaczeniem początków téj cywilizacyi, z nakreśleniem choć w przybliżeniu granicy, od któréj poczyna się nowy ten i potężny prąd rasowy i cywilizacyjny na niwie Europy — prąd, który w postępowéj swéj ewolucyi miał wydać dzisiejszą rozwiniętą i tak bujną cywilizacyę.

Geologia i paleontologia z jednéj strony, a podania i tradycye najdawniejsze wszystkich społeczeństw z drugiéj, zgadzają się z sobą: że był peryod w historyi naszego globu, który czy to występując synchronicznie we wszystkich krajach starożytnych cywilizacyj, czy to pojedyńczo i w różnych epokach — niemniéj stanowi niezmiernie wybitny przełom w faunie, florze, a także i rozwoju intellektualnym i moralnym pierwotnych społeczeństw.

Czy epokę tę, że tu ograniczemy się na Europie, nazwiemy dyluwialną, czy epoką lodników (gleczerów), niemniéj w historyi materyalnéj globu jak i dziejach społeczeństw, epoka ta jest linią graniczną rozdzielającą dwa światy, dwie cywilizacye — raczéj noc i jutrzenkę cywilizacyi, czasy, które prawdopobnie pozostaną wiecznie dla nas przedhistorycznemi, a należącemi do istotnych, ściśle z nami związanych dziejów.

Uczeni mogą się spierać o to: czy przerwa ta, *hiatus* ten, widoczny tak pod względem stratygraficznym i paleontologicznym jak i archeologiczno-antropologicznym, między pokładami czwartorzędowemi a epoką tak zwaną neolityczną — był większy lub mniejszy; mogą przyjmować razem z pp. Mortillet[97]), Arcelin[98]), Cartailhac[99]), Bertrand[100]): że prze-

---

97) G. de Mortillet: Classification des âges de la pierre; Congrès de Bruxelles 432 sqq.

98) A. Arcelin: Études d'archéologie préhist., Rheinwald 1875. — Congrès de Lyon 1873. — La classification préhistorique w Revue de Quest. Scient. Avril 1877.

99) Cartailhac: Matér. pour l'hist. prim. et natur. de l'homme, 1874, p. 413 sq.; T. VII p. 327. — C. r. du Congrès de Lyon 1873, p. 648, 650 i 680.

100) Alex. Bertrand: Archéologie celtique et gauloise.

skok był raptowny, że prąd nowych ras i cywilizacyi po pewnéj długiéj przerwie występuje od razu rozwinięty i nic wspólnego z przeszłością niemający, — lub z pp. Cazalis de Fondouce[1]), Dupont[2]), Lartet[3]), Piette[4]), Broca[5]), Quatrefages[6]), Hamy[7]) i w. i.: że przejście jakkolwiek widoczne, było powolne, że tu i owdzie okazy fauny i flory jak i reprezentanci odrębnych typów ludzkich mogą wzajemnie przenikać się na przełomie tych dwóch epok i częściowo obok siebie występować: — że w końcu nawet i w dzisiejszych czasach rasy troglodytów i ludów z epoki rena mogły przechować się w potomkach swoich (Quatrefages, Hamy).

Myśl ta druga prawdopodobniejsza, znajduje swoje potwierdzenie w teoryi naukowéj Lyella, według któréj niebyło w świecie zjawisk świata zewnętrznego przerw raptownych — kataklizmów, ale powolne przeobrażenia, do przeprowadzenia których potężne wpływy czasu byłyby dostatecznemi, — także w teoryi Tyndalla o lodnikach[8]), jako niewymagających bynajmniéj tak wielkiego zimna, przeciwnie ciepła i wilgoci, a przynajmniéj bardzo niestałéj temperatury; co nieusuwałoby zgodnych zresztą z faktami objawów rozwiniętego życia na płaszczyznach bardziéj odsuniętych od pasm gór[9]).

---

[1]) Cazalis de Fondouce: Pierre taillée et polie: lacune qui aurait existé entre ces deux âges, dans la Revue d'anthrop. (1874); Matériaux etc. t. IX p. 413 (1874); Compte-rendu du Congrès de Stockholm, p. 112—132.

[2]) E. Dupont: Congrès de Bruxelles, p. 62 — 64 et 459—479. — Bullet. de la soc. d'anthrop. t. IX, 2 série, p. 734.

[3]) L. Lartet et Chaplain-Duparc: Sur une sépult. des anciens troglodytes des Pyrénées, etc. dans: Matériaux etc. 2e série, t. V p. 101 sq.

[4]) Piette: La grotte de Gourdan et la lacune que plusieurs auteurs placent entre l'âge du renne et celui de la pierre polie, dans: Bullet. de la Soc. d'anthrop. de Paris, 2e série, T. VIII p. 384, 1873.

[5]) Broca: Congrès de Bruxelles, p. 182 — 198. — Revue scientique, 2e série, 3e année p. 262. — Assoc. franç. pour l'avancement des sciences: C. r. du Congrès de Lyon 1873, p. 581.

[6]) Quatrefages: Congrès de Bruxelles, p. 582.

[7]) Hamy: Congrès de Bruxelles, p. 555. — Hamy et de Quatrefages: Crania ethnica, 2e livraison.

[8]) Tyndall: Woda w różnych swoich stanach i objawach; tłom. pols.

[9]) Porównaj także wyborny artykuł Hr. Gaston de Saporta: Sur le climat présumé de l'époque quaternaire, dans l'Europe centrale, d'après des indices tirés de l'observation des plantes; Congrès de Stockh. p. 80—111.

[10]) Alex. Bertrand, loc. cit. byłby zdania: że ren, który nie wymaga koniecznie tak nizkiéj temperatury, skoro w Drontheim, gdzie temperatura z powodu *Gulf-stream'u* jest stosunkowo bardzo umiarkowaną — utrzymuje się i rozmnaża, że prawdopodobnie tylko niemożność wspólnego utrzymania się na pastwiskach wraz z naszém bydłem, skłoniła pożyteczne

Ale tak Mortillet, Arcelin itp. zwolennicy stanowczéj przerwy, jak i ich przeciwnicy uznają, że z końcem epoki czwartorzędowéj nikną stopniowo już nietylko wielki niedźwiedź (Ursus spelaeus), mamut (Elephas primigenius), hippopotam, wielki lew (Felis spelaea), rynoceros (Rhinoceros tichorinus), wół pierwotny (Bos primigenius) itp., ale także przynajmniéj *ogólnie biorąc:* ren, rosomak, byk piżmowcowy (Boeuf musqué), kozioł skalny, świszcz itp. zwierzęta zimnych okolic, które przemieszkując poprzednio na płaszczyznach, w południowéj nawet Francyi, emigrują wraz z śniegami na szczyty gór lub do bieguna[10]).

Z epoką neolityczną „*występują nietylko narzędzia kamienia gładzonego, ale także ceramika, dolmeny, menhiry, zwierzęta domowe i rolnictwo*“, a jak widzieliśmy wyżéj *i narzędzia z bronzu i żelaza.* Nawet p. Cazalis de Fondouce jak i p. Broca muszą przyznać: „że zwierzęta domowe ukazują się po raz pierwszy w naszych krajach w epoce kamienia gładzonego, że człowiek ukazuje się nam nagle odtąd z udomowionym psem, jako towarzyszem i poszukującym swego pożywienia, nie jak dotąd w myśliwstwie, ale w wychowaniu trzód i uprawie roli“, — że „nowe rasy te przyciągnięte prawdopodobnie łagodniejszym klimatem, przyniosły z sobą tak w sztuce jak i przemyśle nowe elementa, któremi nadały przemysłowi temu i sztukom nowe popędy i kierunki“[11]).

Jeśli po za tą przejściową epoką — po za tą mniejszą lub większą przerwą w normalnym rozwoju jestestw i społeczeństw, wszelkie na materyale zabytków li tylko oparte podziały, dziś wobec tak licznych sprzecznych faktów i rozwiniętego poczucia krytycznego, w żaden sposób ostać się nie mogą, — jeśli w miejsce *epok* kamienia gładzonego, bronzu i żelaza, zaledwie *typy* w nauce występować mogą, to przeciwnie: podział ten jest zupełnie uprawniony o ile się tyczy epoki przed lub po peryodzie lodników — o ile się tyczy troglodytów i człowieka z epoki rena, a wysoko względnie posuniętych cywilizacyj ludów dolmenów i następnych epok. — Pierwsza epoka *paleolityczna* czyli *kamienia dawnego*, czy ona w trzeciorzędowych lub czwartorzędowych pokładach się poczyna, jest tu o całą przepaść oddzielona — nie czasu, choć i ten musiał w przerwie téj, przynajmniéj w ogólności być znaczny, ale obyczaju — ale kierunku cywilizacyjnego. Szczegół ogładzenia lub nie narzędzi kamiennych, jest tu jak mówiliśmy wyżéj, mało znaczący, — ale ogół, summa objawów

---

to zwierze do wyemigrowania aż do Laponii, chroniąc się niejako przed nowemi rolniczemi i pasterskiemi rasami i ich udomowionemi trzodami.

[11]) Cazalis de Fondouce: Congrès de Stockh. p. 122 i 132. — Broca: Revue scientifique, 2e série, 3e année, p. 262.

[12]) Patrz między innemi rysunki tych rzeźb w John Lubbocka: Prehistoric Times, t. II, roz. II.

życia społecznego, przemysłu, sztuki, jest tak różną w dwóch tych epokach, że co do nich pomylić się trudno. — Różnice tych kierunków widne są nietylko w stosunku do człowieka jaskiniowego z pierwszych epok, współczesnego niedźwiedziowi jaskiniowemu i mamutowi, których typy prawdziwie bestialne, długogłowe i o bardzo rozwiniętym prognatyzmie— jaskinie w Neanderthal, Engis itp. nam zachowały, ale nawet z tak względnie, w pewnym przynajmniéj kierunku rozwiniętemi rasami z epoki rena, jak to wykazują wizerunki na kościach zwierząt współczesnych jak mamuta, jelenia olbrzymiego, rena itp., których dokładność w podziw nas dziś wprawia[12]. — Rysunki te, jak wogóle system ornamentacyi u ludów z epoki rena tak różne są od systemu ludów dolmenów — tu występują wyłącznie wyobrażenia zwierzęce, tam z zatraceniem téj zdolności same figury geometryczne, spiralne itp., tak charakterystyczne dla pomników megalitycznych i przedmiotów z bronzu, a jeśli i występują te wyobrażenia zwierząt, jak np. wśród rzeźb skał, to są tak nieudolne, że przyjąć trzeba: iż z odrębnością rasy i odrębnością rodzaju życia—tam wyłącznie myśliwskiego, tu przeważnie rolniczego — i geniusz i zdolności do sztuki były w odrębnych kierunkach.

Nowy ten kierunek, równoczesny z wystąpieniem naszych zwierząt domowych i roślin będących po większéj części pochodzenia azyatyckiego[13]), a których nazwy są wspólne wszystkim językom aryjskim — nie może być innego pochodzenia jak ze Wschodu, z Azyi — nie może być nikomu innemu przypisany jak Aryom.

Z końcem więc epoki lodników, w stadyum gdy wychodząca niejako z kąpieli topniejących śniegów — dyluwyum, Europa, przesiąknięta była wilgocią, przepełniona moczarami i puszczami, pojawia się ten wyższy, aryjski kierunek cywilizacyjny, a jak zobaczymy niżéj opierając się na danych historycznych, główny prąd jego należy odnieść nie daléj jak do XVIII w. przed Chr., jak do czasów końca panowania XVIIéj a początków XVIIIéj dynastyi egipskiéj Manetona[14]).

---

13) Le Hon: L'homme fossile, Paris 1868. — John Lubbock: Prehistoric Times, I, p. 190 sqq. wyd. niem. — Sur les animaux domestiques pendant les temps prèhistoriques, discussion: Dupont, Desor, Cazalis de Fondouce, Kinberg, w Congrès de Stockh. p. 818—833. — Oscar Peschel: Völkerkunde p. 552—3. —Hehn: Die Culturpflanzen und Hausthiere, Berlin 1870. — R. Hartmann: Studien zur Geschichte des Hausthiere, oraz: Einige über Pfahlbauten, namentlich der Schweiz, sowie über noch einige andere die Alterthumskunde Europas betreffende Gegenstände; Zeits. für Ethnologie Bd. I — IV.

14) Astronomowie i geologowie obmyślili wiele sposobów jedne od drugich dowcipniejsze w celu obliczenia czasu, który nas oddziela od peryodu lodników; wszystkie jednakże te cyfry tak różniące się kolosalnie z sobą,

Z wystąpieniem tych ludów rolniczych, aryjskich, na widownię Europy, rozpoczyna się istotna jéj historya, historya pierwotnych cywilizacyj ras do dziś dnia ją zaludniających; wychodzimy tu z dziedziny przedhistorycznéj, zagadkowéj, obchodzącéj może więcéj geologów i etnografów, niżeli historyków — a wchodzimy w okres pełnéj historyi.

Bez względu jednakże na historyczno-lingwistyczne dane, które tu pominąć musimy, ograniczając się na danych archeolo-antropologicznych, pytanie, czy ta ostatnia nauka, która tak wiele i słusznie zaprząta umysły pierwszorzędnych badaczy, jest w możności odpowiedzenia nam już dziś na pytanie: jaką być mogła rasa ludów dolmenów i jakie główne cechy wyróżniały ją od innych?

Antropologowie dotychczas nader są różnego zapatrywania, tak co do kierunku naukowego, jak i pod względem pewności i ścisłości wywodów antropologicznych.

Mianowicie dwa główne kierunki przeważają dziś w téj nauce: gdy p. Quatrefages [15]) jeden z największysh propagatorów kraniologii, opierając się na fenomenach *atawizmu*, tj. zwrotu do punktu wyjścia, do prototypów, — uznaje stałość typów określonych pewną liczbą wybitnych oznak i cech — i nie przypuszcza wielkich zmian w tychże w ciągu wieków; p. Virchow [16]) przeciwnie, nie uznaje typów stałych i niezmiennych, owszem

---

mogą być tyko uważane jako pierwsze próby pod tym względem. Największéj jednakże prawdopodobieństwem uderzająca i najbardziéj może naukowa hypoteza Adhémara: (Revolutions de la Mer. Paris), opierająca się na matematyczném obliczeniu zmiany punktu ciężkości ziemi — odnosiłaby epokę tę największego natężenia zimna, a zatém i największych warstw lodów do 9242 roku przed Chr., czyli na 10.500 lat przed 1248 naszéj ery, daty największego względnie ocieplenia północnéj półkuli. — Jeżeli zwrócimy przytém uwagę, że niewiadomo co uważać za ostateczną granicę téj epoki lodników i jak długo twać mogła; powtóre, że epoka rena podyluwialna, oddziela także ludy dolmenów od lodników, przyszlibyśmy zdaje się do cyfr niewiele różniących się od dat, jakie dokumenta historyczne nam przedstawią, tj. od XVIII do XX w. przed Chr., jako daty osiedlenia się pierwszych Aryów w Europie. — Porównaj także co do daty epoki lodników John Lubbocka: Prehistoric Times, roz. IV. t. II.

[15]) Hamy et de Quatrefages: Crania cthnica 2 wydanie.—Quatrefages: Sur les races humaines de l'Europe, C. r. du C. de Bruxelles p. 580 sqq; Ibid. p. 598. — C. de Stockh.: Discussion sur des questions anthropologiques par MM. de Quatrefages, Virchow, Hamy et Dupont, p. 210 sqq. et 311 sqq.

[16]) Rudolf Virchow: Beiträge zur physischen Anthropologie der Deutschen etc. Berlin 1876 p. 2, 3 i inne. — Tegoż liczne artykuły w Zeitschrift für Ethnologie T. I—IX. — Congrès de Bruxelles p. 560—564 i 567. — Congrès de Stockholm p. 214, 223, 318, 327.

czyni ich przekształcenie się ciągłe nieodłaczném od okoliczności zewnętrznych, od wpływów otoczenia, od warunków materyalnych bytu: klimatu, pożywienia, zatrudnienia, krzyżowania tak drogą stosunków pokojowych jak i podboju, a także i od rozwoju cywilizacyi i sił intellektualnych pojedyńczych indywiduów.

Z przyjęciem tego drugiego kierunku opartego głównie na genetycznéj i porównawczéj metodzie, nauka kraniologii musi wyrzec się stawiania postulatów naukowych sama przez się, możności wyrokowania bez współudziału innych danych: archeologicznych, lingwistycznych i historycznych; zadaniem jéj głównéni byłoby wytłomaczenie: *powstania z jednego przypuszczalnego prototypu (Urtypus), czy to drogą derywacyi, czy drogą krzyżowania, tak różnorodnych nieraz typów kraniologicznych w jednéj i téj saméj rasie czy ludzie*[17]. — To też Virchow wyraźnie zastrzega się przeciwko zbyt pospiesznemu nieraz wyprowadzaniu wniosków i uogólnianiu faktów na zbyt nielicznych obserwacyach sprawdzonych, a lubo sam antropolog nie waha się przyjąć: *że tylko archeologiczne akcessorya są tu istotnie decydującemi oznakami, nie zaś kształt sam czaszki lub budowa szkieletu;* że z tych ostatnich, nawet tam, gdzie cechy te w niczem się nie różnią od cech historycznemi i archeologicznemi dowodami już stwierdzonych, nader ostrożnie wyrokować należy, gdy zbywa na którym z rodzajów powyższych dowodów[18].

Z niemniejszą rezerwą odzywają się i inni koryfeusze nauki antropologicznéj: G. Retzius[19], Welcker, Ihering[20] i inni. Dwaj pierwsi, — a także Virchow[21], His, Rütimeyer[22] i Barnard Dawis[23] kładą mianowicie nacisk na niemożność w wielu razach odróżnienia z czaszki płci indywiduum i na skłonność widoczną czaszek żeńskich do typu podłużnego (dolichocefalizm) i prognatyzmu (Welcker).

Nie przesądza to bynajmniéj, aby nauka kraniologii, dziś zaledwie rozpoczęta, nie miała wielkiéj przyszłości przed sobą i aby jéj głos w klasyfikacyi czy to żyjących plemion, czy też odróżnianiu przedhistorycznych

---

[17]) Virchow: Baiträge etc. p. 2 i 3.

[18]) Tamże p. 4.

[19]) G. Retzius: Sur l'étude crâniologique des races humaines; Congrès de Stockh. p. 699 sqq.

[20]) Welcker: Archiv für Anthropologie. Braunschweig 1866 T. I. p. 136; cytowany także p. G. Retziusa loc. cit. i O. Peschla: Völkerkunde p. 36 i inne. — H. v. Ihering: Zur Reform der Craniometrie, Zeitschrift für Ethnologie 1873. Bd. IV p. 160, 164.

[21]) Archiv für Anthropologie. T. IV p. 61.

[22]) Crania helvetica. Bazylea 1864 p. 8.

[23]) Thesaurus Craniorum. Londyn 1867 p. 25. — Patrz także: O. Peschel l. c. p. 52, 53.

ras, niemiał wielkiego doradczego przynajmniéj znaczenia. Oprócz samych rozmiarów i form czaszek, niemniejszą mają tu doniosłość: rozmiary i budowa mózgu, proporcye i wyraz fizjognomii, budowa kości całego szkieletu, uwłosienie, kolor skóry, oczów itp.

Wracajac do czaszek ludów dolmenów, kwestya ich typu, jakkolwiek obracająca się w bardziéj ograniczonym terenie i mogąca zdaje się ściśle i jedynie z faktami liczyć się, nastręcza jednakże niemniéj sprzeczne opinie. — Gdy Bonstetten[24]) na podstawie obserwacyj nad dolmenami skandynawskiemi, wnioskował: że rasa tych ludów była *krótkogłową*, a do tego drobną i skłonny był zaliczyć ją do Finnów, Nilsson zaś i A. Retzius dla tych samych powodów zaliczali ją bliżéj do Laponów, inni uuczeni do wbrew przeciwnych doszli rezultatów.

Nawiasowo tu wspomnimy: że wszędzie gdzie pomniki megalityczne znajdują się, zacząwszy od Indyj — w Palestynie, Fenicyi, Skandynawii[25]), środkowéj i półn.-zach. Europie, a nawet północnéj Afryce[26]), wszędzie im towarzyszą tradycye o ludach olbrzymów i dla tego po większéj części pomniki te nazywają *łożami olbrzymów* (Hünenbetten, Hunebedden). — Nowsze antropologiczne badania w zupełności potwierdziły podania te, z których część naturalnie trzeba odciąć na rachunek poetycznéj fantazyi, podwyższonéj egzystencyą samych kolosalnych pomników. — Obserwacye gen. Faidherbe nad szkieletami dolmenów w Afryce[27]), jak i p. Quatrefages nad szkieletami Borreby[28]), potwierdzają tę kolosalność rasy dolmenów; wzrost jéj obliczony skrupulatnie podług zachowanych szkieletów,

---

[24]) Bonstetten: Essai sur les dolmens, Genève 1865 avec carte: cytowany także w Congrès de Bruxelles p. 411. —

[25]) W mytologii indyjskiéj występują olbrzymy do walki z bogami i dopiéro przez błyskawicę zostają zwyciężeni; w Palestynie i Fenicyi oprócz mytologicznych tytanów *Nefilim*, którzy mieli pochodzić z pomieszania synów Elohimów z córkami ludzkiemi, występują czysto historyczne ludy Rafaim, Enakim (Anak), olbrzymiéj budowy względnie do drobnych Semitów; patrz Ewalda T. I p. 330 i inne. — W mytach greckich występują Tytany, Giganty, Aloidy itp. — W Eddzie Skandynawskiéj na każdéj prawie karcie widnieje antagonizm giganckich Jotów z karłowatemi Finnami (Dwergami). Historya zresztą potwierdza wieści te o ludach względnie olbrzymiego wzrostu, dość przytoczyć Cymbrów (Kimrów) i Teutonów i to co autorowie bizantyjscy i inni mówią o Słowianach.

[26]) Le général Faidherbe: Les dolmens d'Afrique, Congrès de Bruxelles p. 411.

[27]) loc. cit. p. 406—420. — Tegoż: Recherches anthropologiques sur les tombeaux mégalitiques de Roknia. Bone (Algérie) 1868.

[28]) Quatrefages: Note relative aux deux types du dolmen de Borreby, Congrès de Bruxelles p. 425—429 i 423.

przewyższa znacznie przeciętną wysokość dzisiejszych ras zamieszkujących kraje gdzie się pomniki te znajdują [29]).

Trudniejszą rzeczą jest określenie, do jakiego typu kraniologicznego długogłowego (dolichocéphales), czy krótkogłowego (brachycéphales), należały ludy dolmenów.

Obserwacye nad czaszkami Borreby, jak i wogóle całéj północno i południowo-zachodniéj Europy, a także i algierskiemi wykazują, że rasy te były mocno mieszane, a w każdym razie nigdy stanowczo długogłowe jak to wielu na wiarę podejrzanych źródeł przyjmuje.

Czy jednakże z tego powierzchownego chaosu nie da się wywnioskować jakakolwiek podstawa dla następnych badań i choć w przybliżeniu nie da się określić pierwotny typ (Urtypus) ludów dolmenów?

PP. Quatrefages i Schaaffhausen studyując czaszki i szkielety dolmenów z Borreby, przyszli obaj do jednego rezultatu, tj. odróżnienia tak pod względem formy czaszki, delikatności i kształtu kości, jak i wzrostu indywiduów — dwóch różnych typów, dwóch odrębnych ras występujących obok siebie. — Badania nad innemi dolmenami, mianowicie algierskiemi, wykazały także różnorodność dwóch typów. Lecz zdaje się nauka kraniologii nie wypowiedziała tu ostatniego swego słowa. — Z dwóch bowiem tych typów, jeden może być istotnie charakterystycznym, przynajmniéj przeciętnie dla ludów téj rasy i cywilizacyi. — Jeśli bowiem przyjmiemy z pp. Quatrefages[30]), Hamy[31]), Broca[32]), Bertrandem[33]), że z napływem nowych ras i nowéj tak odrębnéj cywilizacyi, ludność dawna nie zupełnie wyginęła ani ustąpiła—że nastąpiło forsowne zlanie się; jeśli zauważymy że i późniejsze migracye mianowicie ludów odrębnych typów czaszek, jakkolwiek spokrewnionych językiem i cywilizacyą, mogły wpływać na to zmieszanie się; przy udowodnionéj także sukcesyjnéj inhumacyi [34]) w jednych i tych samych grobowcach, co miało się — jak niektórzy przyjmują — nawet w początkowych czasach chrześcijańskich przedłużać, jasny ztąd wniosek: że tam gdzie ludy dolmenów poprzedzone lub zluzowane zostały przez ludy innych typów kraniologicznych i w grobowcach tych musi ja-

---

29) Wymiary szkieletów kurhanów i grobów kamiennych Pokucia, Podola galicyjskiego itp. dokonane przez Dra Kopernickiego, potwierdzają silną budowę ludów téj rasy i epoki; patrz tegoż: O czaszkach kurhanów Pokuckich i Materyały antrop.-archeol. Akad. Umiej. Zeszyt I.

30) Congrès de Bruxelles p. 582. — Congrès de Stockh. w różnych miejscach.

31) Congrès de Bruxelles p. 555. — Także Hamy et de Quatrefages: Crania ethnica.

32) Revue scientifique, 2e série, 3e a. p. 262.

33) Congrès de Stockholm p. 257.

34) Gen. Faidberbe loc. cit. p. 410 i inni.

skrawiéj występować mieszanina ras. — Jedném słowem: te jedynie grobowce, groty, dolmeny, można za niewątpliwe świadectwa ras tych uznawać, co do których są niezaprzeczalne dowody, że groby te nie były nigdy późniéj otwierane i nie służyły za miejsca składania zwłok ludom innéj rasy i cywilizacyi.

Otóż na szczęście przechowały się takie grobowce, które z natury swojéj niewątpliwie uniknęły wszelkich późniejszych naruszeń.

Lecz wróćmy do typów Borreby. P. Quatrefages na podstawie wyczerpujących badań tak kraniologicznych jak i wogóle osteologicznych, odróżnia tu typ *krótkogłowy*, który nazywa „le type grossier de Borreby“ odznaczający się wielkością czaszek „o fizyognomii bardzo rozwiniętéj, wyrazu szorstkiego i dzikiego, złożonego z kości grubych i ordynaryjnéj struktury“ — o kościach policzkowych masywnych, o czole wązkiém i nieco w tył pochyloném, itp.; kości udowe i inne wskazywały mianowicie na olbrzymi wzrost tych indywiduów. Druga grupa, którą p. Q. oznacza nazwą „le type fin de Borreby“, należy do typu wybitnie długogłowego.— Czaszki i kości téj grupy już na pierwszy rzut oka odznaczają się delikatnością i o wiele mniejszemi proporcyami. Kształt czaszek patrząc na nie z góry (norma verticalis), przedstawia się w pięknych liniach owalnych, wydłużonych — czoło jest wysokie i nieco wypukłe.

Gdy, abstrahując wnioski Quatrefages'a o moralnéj i intellektualnéj stronie tych ras, albowiem z grubości kości i wielkości ciał trudno wnioskować o skłonnościach moralnych i bardzo często a nawet zwykle ludzie olbrzymiéj budowy i siły są najłagodniejszego usposobienia,—gdy pierwszy typ nie ustępuje w niczém pod względem rozwinięcia drugiemu[35]), przeważa zaś w dolmenach północy, — przeciwnie, według badań na zbyt wprawdzie małéj liczbie indywiduów robionych przez gen. Faidherbe, przeważałby w Algierze typ drugi[36]).

Otóż typ pierwszy, krótkogłowy, z kośćmi mocno rozwiniętemi, przeważający we wszystkich dolmenach, mianowicie północno-zachodniéj Europy, zdaje nam się być niewątpliwie charakteryzującym właściwy lud dolmenów. — Typ drugi, lubo w mniejszości, znajduje się zwykle tam,

---

35) Porównaj Virchowa: Beiträge p. 6, p. 369, 370; także: Congrès de Bruxelles p. 564.

36) Na 18 czaszek, których wymiary ściśle mogły być wzięte, wskaźnik szerokości maximum był 85,3, minimum 70,5, przeciętna więc wypadałaby na 77,9, co nie można przecież razem z Faidherbem zaliczać do typu stanowczo długogłowego ale przynajmniéj pośredniego (mésaticéphales). Porówn.: O. Peschel: Völkerkunde p. 57. — Przyjmując nawet klasyfikacyę p. Broca, to z tych 18 czaszek 10 jest długogłowych poniżéj 75, cztéry średniodługogłowe (sous-dolichocéphales) od 75 — 77,6, dwie pośredniogłowe

gdzie w czasach historycznych przemieszkują ludy tego samego typu kraniologicznego, jak to widzimy np. w Niemczech. Czaszki i szkielety tego typu mocno przypominają czaszki i szkielety dzisiejszych Niemców[37]); można więc zdaje się przyjąć, że procent ten czaszek długogłowych w grobowcach północy, w znacznéj przynajmniéj części, jest skutkiem zmieszania już pierwotnych ras z późniejszym najazdem teutońskim, a w części także późniejszych inhuminacyj. O typie pierwszym Borreby powiedzieć tego nie można, bo jak dziś tak i od początku ściśle historycznych czasów, nie znamy żadnego ludu wybitnie (przeciętnie) krótkogłowego, któryby Skandynawią, południowe Niemcy, Fryzyą itp. zamieszkiwał — musiał więc należeć do tak zwanéj przedhistorycznéj epoki. — Rasy te krótkogłowe, występujące co jest charakterystycznem, w pośrodku między długogłowemi troglodytami o wybitnym prognatyzmie (Dolichocéphales prognathes), a długogłową prostoszczęką (dolich. orthognates) ludnością historycznych i dzisiejszych czasów, nie mogły typu swego zadobyć przez krzyżowanie się ani z jednym, ani z drugim elementem; typ więc ten w ogólnych przynajmniéj zarysach musiał być istotnym prototypem (Urtypus) tych ras — musiał być wyłączną ich właściwością.

Zmieszanie ras w dolmenach Algieru, dozwolałaby wyprowadzić takie same wnioski. W czasach historycznych (a jak zobaczymy niżéj, pomniki te i cywilizacya należą do téj epoki), wiemy, zamieszkiwały tam dwie odrębne rasy, składające się wspólnie na potężne kartagińskie państwo. Jedną rasę tj. przednią, panującą, stanowili Fenicyanie, typowo jak wszyscy semici długogłowi, drugą Aryowie Libijczycy[38]), którzy niewątpliwie byli twórcami tych pomników i na których, lubo mocno skrzyżowanych z pierwszymi, przypada widocznie ten procent czaszek krótkogłowych.

Pozostaje jeszcze zdaniem naszém wymowniejszy dowód. Wiadomo jakie zdziwienie powszechne w świecie naukowym wywołało odkrycie p. J. de Baye grot grobowcowych, żłobionych dep. Marny, zawierających między innemi rzeźby na ścianach, przedstawiające mianowicie siekierki owe

---

(mésaticéphales) od 77,7 — 79,9, dwie średnio-krótkogłowe (sous-brachycéphales) od 80 — 84,9; wyżéj jak 85,3 nie znaleziono żadnéj. — Lecz trzeba zauważyć, że gen. Faidherbe jakby z intencyą eliminuje czaszki pośrednie i krótkogłowe, przypuszczając, że należały do kobiet, co jest w sprzeczności z teoryą Welckera i Virchowa — i w ten dopiéro sposób przychodzi do przyjęcia typu długogłowego w dolmenach Algieru.

37) Virchow: Beiträge zur physischen Anthropologie der Deutschen. — Alex. Ecker: Crania germaniae meridionalis occidentalis. Freiburg i Br. 1865. — Dr. J. Kolmann: Schädel aus alten Grabstätten Bayerns, 1877.

38) Porównaj ustępy o Libijczykach i Kartagińczykach u Fr. Lenormanta: Histoire Ancienne i G. Maspero: H. a. des peuples de l'orient.

charakterystyczne dla pewnéj epoki i postacie kobiet czy bogiń itp. [39]). — Otóż znajdywane tam przedmioty przeważnie z kamienia gładzonego, ceramiki, jako téż rzeźby te odpowiadające rzeźbom skał skandynawskich, byłyby już dostatecznemi do zaliczenia grot tych do tak zwanéj epoki neolitycznéj albo kamienia gładzonego i pomników megalitycznych. Żaden uczony pod tym względem nie robi zastrzeżeń.

Groty te tém większą mają dla nas wartość, gdyż swojém położeniem i podwójném zasklepieniem wejścia — dają gwarancyą, jak tego zresztą dowiódł J. de Baye, że nie mogły być nigdy poprzednio naruszone. — Symetryczność leżących szkieletów i brak wszelkich śladów ich naruszenia, przemawiają także za tém. W grotach tych, należących niewątpliwie do jednéj epoki i cywilizacyi z ludami dolmenów[40]) *przeważającym jest typ wybitnie krótkogłowy.* Podobnież tenże sam typ występuje i wśród szkieletów groty Sclaignaux na lewym brzegu Mezy, w gminie Wezen o 14 kilm. od Namur, także niewątpliwie należącéj do epoki neolitycznéj [41]).

Grot tych grobowcowych w żaden sposób identyfikować nie można, tak ze względu znajdowanych tu narzędzi z kamienia gładzonego, jak i typu krótkogłowego czaszek, z grotami troglodytów — jak wiadomo wybitnie typu długogłowego.

Typ ten krótkogłowy który niektórzy nazywają Galijskim, Broca i Thurnam [42]) Celtyckim, zaś Pruner-Bey, Dr. Lagneau [43]), Prichard [44]), Wawe [45]), Moke [46]), Roget i Belloguet [47]), Holder [48]) itp., skłonni byliby

[39]) Joseph de Baye: Sur les cavernes sépulcrales dans le département de la Marne; Congrès de Bruxelles p. 393 sqq. — Sur les sculptures de l'époque de la pierre polie des grottes préhistoriques de la Marne; Congr. de Stockh. p. 273—275.

[40]) Brak narzędzi metalowych, ozdób i obfitość szkieletów nagromadzonych w jedném ciasném stosunkowo miejscu, wskazywać zdawałyby się, że groty te były jakąś hekatombą zwykłych wojowników, z których wielu ma jeszcze utkwione strzały krzemienne w kościach. (loc. cit.)

[41]) Sur la grotte de Sclaigneaux, par G. Arnould; Congrès de Bruxelles p. 370. Virchow tamże p. 567.

[42]) John Thurnam, Memoirs of the anthropological society of London. 1865. Vol. I p. 120, 459. — 1870, Vol. III p. 41.

[43]) Congrès de Bruxelles p. 549—553 i 564—566.

[44]) Histoire naturelle de l'homme; trad. de Roulin, Paris 1843, t. I, p. 348.

[45]) Titres des Gaëls et des Kymri à être considérés comme les premiers occupants des Iles Britanniques. (Nouvelles annales des voyages 1846. t. VII, p. 125.

[46]) La Belgique ancienne et ses origines gauloises, germaniques et franques, 1855 p. 52.

[47]) Roget et de Belloquet: Ethnogenie gauloise. 1861, p. 310, 311 i inne.

[48]) H. Hölder, Archiv. für Anthrop. 1867. Bd. II p. 56.

uważać za Liguryjski — nie tylko występuje przeważnie we wszystkich dolmenach, grobowcach kamiennych: Skandynawii[49]), północych, a wybitniéj jeszcze południowo-zachodnich Niemiec[50]), w Fryzyi[51]), na wyspie Schoklandyi[52]), w tumulusach Belgii, mianowicie w prowinc. flamandzkich [53]), grotach sztucznych i dolmenach Francyi jak np. w Fontvieille-les-Arles, zbadanym przez Fr. Lenormanta[54]) itp., w niektórych okolicach Szwajcaryi [55]), w grobowcach W. Brytanii, gdzie zasadą niejako jest: „Long barrows, long skulls; Round barrows, round or short skulls"[56]), — ale wszędzie gdzie pomniki megalityczne w większéj liczbie znajdują się, lub gdzie są ślady że się znaj'ować mogły, nietylko występują we wszelkiego rodzaju grobowcach, ale także i w ludności dzisiejszéj tych krajów, wpośród typów przeważnie długogłowych, znajdujemy uderzający procent ludności krótkogłowéj[57]).

Wszędzie w tych krajach od najodleglejszych ściśle historycznych czasów występują ludy długogłowe, do których tak samo starożytni Gre-

---

49) Virchow: Beiträge etc. p. 368, 369, 340. — Archiv für Anthropologie. 1870. Bd. IV p. 62 i 80. — A. Retzius, Müllers Archiv 1845 p. 89. A. Retzius: Ethnologische Schriften nach dem Tode des Verfassers gesammelt. Stockholm, 1864.

50) Alex. Ecker: Crania Germaniae merid. occid. — H. Hölder loc. cit. — Virchow: Beiträge etc. p. 5, 6 i inne; Congrès de Bruxelles p. 564.—Broca: Congrès intern. d'anthropologie de Paris en 1867 p. 374.—Dr. Lagneau, Prichard, Pruner-Bey i w. i. patrz Congrès de Bruxelles p. 565, 566.

51) Lubach Bl. 420, cyt. u Virchowa: Beiträge p. 33, 34; także p. 223, 224, 359, 372, 373.

52) J. van der Hoeven: Catalogus craniorum p. 13; cyt. u Virchowa: Beiträge p. 106 sqq.

53) Léon Vanderkindere: Recherches sur l'ethnologie de la Belgique. Bruxelles 1872 p. 58. — Encyclopédie nationale etc. Ie Partie, Brux. 1873 II p. 10.—Virchow: Alt- und neubelgische Schädel; Archiv für Anthrop. 1873 VI p. 112. Beiträge etc.

54) Congrès de Stockholm p. 256.

55) W. His, Archiv für Anthrop. 1866 I p. 70. — L. Rütimeyer und W. His: Crania Helvetica. Basel und Genf. 1864 p. 43.

56) John Thurnam: On Two Principal Forms of ancient British and Gaulish skulls; Memoirs read before the Anthropological Society of London 1865. Vol. I p. 120, 158, 459. — 1870, Vol. III p. 41. — C. Carter Blake, Ibid. Vol. III p. 114.

57) Co do Skadynawii, południowych Niemiec, Belgii, Fryslandyi, W. Brytanii, wielu okolic Francyi, północnych Włoszech — porównaj wyżéj cyt. dzieła: A, i G. Retziusa, Virchowa, Eckera, Vanderkindera, Thurnama, Hamy, Quatrefagesa, Broca, Luigi Calori'ego (J. of the anthrop. Institute London 1872 I p. 110) itp. a także Oskara Peschela: Völkerkunde p. 58 — 61.

cy[58]), Italowie[59]), Etruskowie[60]) jak i późniejsi Teutonowie[61]) należeli.— Virchow, Peschel i inni[62]) nie wahają się przyjąć zgodnie zresztą z dawniejszemi spostrzeżeniami Andersa Retziusa i Nilssona[63]): że wszędzie w tych okolicach ludność krótkogłowa poprzedziła długogłową i stanowiła przeważną część ludności kamienia gładzonego i pomników megalitycznych, a przechowana mimo fal nowych najezdców, zmieszana z nowemi temi rasami, wytworzyła dzisiejszą mieszaną ludność.

Niemniejszéj dla nas ważności jest zapatrywanie Virchowa poświadczone względnie wyższą wagą mózgu: *że typ krótkogłowy jest bardziéj przyjazny rozwojowi tegoż organu*[64]), a zatém jest oznaką wyższego rozwinięcia umysłowego, jest wyższym stanem w ewolucyi budowy cielesnéj człowieka, co potwierdza typ długogłowy najniższych ras, jak troglodytów, negrów itp., oraz bliższość tegoż typu u dzieci i kobiet (Welcker, Ecker, G. Retzius).

Pozwalałoby więc to wnioskować: że jak faktycznie ludy te dolmenów były najstarożytniejszymi Aryami w Europie, tak ich cechy kraniologiczne potwierdzają ten ich odwieczny rozwój i uszlachetnienie. — Ale nie uprzedzając wyników przyszłych badań i rachując się tylko z samemi faktami, możemy zdaje się stanowczo przyjąć: *że jak pomniki megalityczne rozciągają się w Europie z małemi przerwami od Atlantyku po Kaukaz, tak i ludność krótkogłowa aryjska zamieszkiwała cały ten obszar.*

(D. n.)

---

58) Virchow: Beiträge p. 5.

59) Giust. Nicollucci: Antropologia del Lazio. Napoli 1873.

60) Ibid.: Antropologia dell'Etruria. Napoli 1869.

61) Virchow loc. cit. i inni.

62) Beiträge etc. p. 5, 6 i 369, 370. —Völkerkunde p. 58—61.—Congrès de Stockholm p. 691.

63) Dwaj ci uczeni zdawna zauważyli byli występowanie w Skandynawii i innych krajach Europy typu krótkogłowego przed długogłowym prostoszczękim— błędnie tylko złudzeni niejakiémś podobieństwem tych czaszek z Lapońskiemi, tym ostatnim typ ten przypisywali.

64) Congrès de Bruxelles p. 564. — Beiträge p. 6, 370. — Porównaj także O. Peschel loc. cit. p. 73.

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

Akademia Paryska „des Incriptions et Belles-Lettres“.

(Posiedzenie z d. 1 Marca r. b.)

Prezes Akademii donosi o śmierci p. de la Saussaye czł. koresp. Akademii i w imieniu tejże wyraża swoje ubolewanie.

P. Geffroy dyr. szkoły franc. w Rzymie, przesyła raport p. Fernique o wykopaliskach w Palestynie i donosi zarazem, iż p. M. Albert odkrył na Piazza di Pietro blok marmurowy przedstawiający prawdopodobnie jednę z prowincyj zdobytych.

P. F. de Lasteyrie udziela Akademii rysunki przedmiotów jubilerskich emaliowanych (cloisonnès), znalezionych w Rawennie w grobowcu. Przedmioty te nader artystycznego wykończenia, są niewątpliwie pochodzenia gotyckiego i stanowiły część pancerza. Grobowiec, w którym znaleziono te przedmioty, położony jest na dawnym cmentarzu, niedaleko sławnéj rotundy, w któréj pochowany został Teodoryk król Gotów. — Archeologowie włoscy wyrazili zdanie, że ozdoby te złote mogły należeć do Odoakra, którego Teodoryk kazał zamordować w Rawennie; p. de Lasteyrie robi jednakże uwagę, że Odoaker został pochowany w tajemnicy — jest więc niemożebném, aby zwłoki jego złożono w grobowcu murowanym; w dodatku jest prawdopodobniejszém, że mordercy nie omieszkaliby przywłaszczyć sobie wszystkich przedmiotów jakiejkolwiek wartości posiadanych przez ofiarę. — Daleko jest naturalniejszém przypisanie ozdób tych zbroi jakiemu dowódzcy gockiemu pochowanemu w bliskości swego króla.

P. Deloche kończy drugą część swéj rozprawy: o najeździe Gallów na Italią; mówi tym razem o plemionach, o których wspomina Tytus Liwiusz, ale o których Polybiusz zamilcza, mianowicie: Biturygach, Arwernach, Ambarrach i Karnutach. — W trzeciéj części swojéj pracy uczony akademik streści argumenta i zacytuje powagi, według których należy uważać za pewne, że najazdy Gallów na wyższą Italią wyszły z Gallii zachodniéj czyli właściwéj.

P. E. Revillout czyta dalszą część pracy „o studyach demotycznych“. — Po ukończeniu historyi procesu z czasów Sotera, który odnosi się do prawa *Bebaïosis* i który miał za punkt wyjścia darowiznę zrobioną żonie przez męża — p. R. zajmuje się interesującą kwestyą praw małżonki w Egipcie.

Streszcza w tym celu zawartość papyrusów zachowanych w muzeum egipskiém Luwru, które zawierają całą seryą umów pewnéj rodziny tebańskiéj, począwszy od panowania Daryusza III, aż do 2go roku panowania Ewergeta. Na podstawie sumiennych studyów nad temi papyrusami, obejmującemi przynajmniéj cztery generacye jednéj i téj saméj rodziny, pokazuje się, że małżonkowie pozbywali się prawie zawsze całości swego mienia na rzecz swych żon, którém one rozporządzały na korzyść synów z wspólnego małżeństwa, lub nawet swych siostrzeńców. — Darowizna ta przez męża żonie, zwykła następować dopiéro po pewnym czasie wspólnego pożycia. — Przez szereg takich darowizn, których ślady przechowały się do nas, majątki zwykle przechodzą w ręce kobiet. Małżonkowie pozostają ogołoceni z całego mienia, „w stanie biernym“, jak się wyraża Diodor Sycylijski, który nas zaznajamia także z tą szczególną organizacyą rodziny egipskiéj. — Z tego zwyczaju wypływa, że małżonkowie zmuszeni byli i do zamieszczania w aktach tego zastrzeżenia obowiązującego żonę, aby miała staranie o nim w starości i do pokrycia kosztów pogrzebu.

Akademia Umiejętności w Krakowie.

Pod przewodnictwem Dra Estreichera odbył wydział filologiczny d. 2go marca posiedzenie, składając przedewszystkiem hołd pamięci zmarłego dyrektora tegoż wydziału ś. p. Lucyana Siemieńskiego. — Następnie przedstawiono nadesłany przez p. Edwarda Jelinka z Pragi wykaz bibliograficzny rozpraw czeskich dotyczących rzeczy polskich. P. E. Jelinek donosi zarazem, że wygotował takiż wykaz przekładów z języka polskiego na czeski. Wydział oddaje tę pracę Dr. Estreicherowi do referatu. — W końcu czytał Dr. Stanisław Tarnowski rozprawę p. t.: „Król Stanisław Leszczyński, jako pisarz polityczny“.

— Wydział historyczno-filozoficzny odbył prsiedzenie dnia 12go b. m.: na którém prof. Zakrzewski odczytał dalszy ustęp swéj pracy: „O bezkrólewiu po ucieczce Henryka“. — Następnie przedstawił sekretarz nadesłaną pracę X. Tadeusza Gromnickiego p. t.: „Św. Cyryl i Metody“, którą Wydział komitetowi redakcyjnemu odstąpił.

— Oddział lwowski akademickiéj komisyi językowéj odbył pod przewodnictwem Dra Małeckiego posiedzenie d. 20 lutego r. b. Na zgłoszenie sie p. M. Pawlikowskiego robiącego już dawniéj wypisy z dzieła „Tobiasz“, z łac. na polski przełoż. (w Krakowie 1445), p. Próchnicki przyjął w miejsce tego do opracowania: „Samuela Rabi list“ (w Krakowie 1538). — Następnie podał Dr. Pilat uwagi nad metodą robienia wypisów, do których grono przystępuje. W końcu ks. Łepki przedstawił część już dokonanych przez siebie wypisów.

Akademia Umiejętności w Wiedniu.

Na posiedzeniu Wydziału historyczno - filozoficznego odbytém dnia 28go lutego b. r. przedłożył generalny sekretarz nadesłane dzieło p. L. R. Landau p. t.: „System ogólnéj etyki“. T. II. „Prawo i polityka i ich stosunek do moralności“. — Prof. gimnazyum akademickiego we Wiedniu Dr. Wal. Hintner żąda subwencyi celem opędzenia kosztów druku świeżo wydanego dzieła p. t.: „Beiträge zur tirolischen Dialectforschung“.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Na posiedzeniu d. 4 marca Komisya Wydziału historycznego wybrana do ocenienia rozprawy Dra Kętrzyńskiego: „O roczniku Małopolskim“, uznała że takowa ze wszech miar zasługuje na pomieszczenie w Roczniku Towarzystwa. Następnie odczytano pracę p. B. Erzepkiego: „O wykopaliskach grabo-robakowskich“. Do rozprawy téj dołączono fotografie urn wykopanych w Robakowie.

WIADOMOŚCI.

— W Gabinecie Arch. Uniw. Jagiel. oglądaliśmy między nowo przybyłemi darami gruzy naczyń glinianych z grobowiska w Granówku w Wielkopolsce w powiecie Koźmieńskim; oraz piękny rysunek miecza bronzowego wykopanego we wsi Konojadach w powiecie Brodnickim, którego oryginał znajduje się obecnie w Muzeum stowarzyszenia Kopernikowego w Toruniu. Ogólna cyfra zabytków wszelkich kategoryi zachowanych w Gabinecie Archeol. Uniw. Jagiel. przechodzi 6500, sam zaś dział wykopalisk liczy z górą 1500 przedmiotów, między któremi najwięcéj z Wielkopolski i z Królestwa. — Z Galicyi nader dotychczas mało.

— Wydział Filozoficzny Uniw. Jagiel. między rozprawami historycznemi ogłoszonemi na konkurs na rok bieżący, wybrał także temat z dziedziny archeologii, co korzystnie świadczy o przełamaniu uprzedzeń i uznaniu usług, jakie archeologia może oddać historyi, mianowicie pierwotnych okresów ludzkości — Temat ten jest następujący: Jakie rezultaty dla historyi w ścisłém znaczeniu przynosi archeologia przedhistoryczna ziem czysto-polskich i o ile się schodzi z wiadomościami geograficzno-historycznemi, dostarczonemi przez pisarzy greckich, rzymskich, i bizantyjskich o krajach polskich?

— „Przeglądu krytycznego" wyszedł temi dniami dwunasty zeszyt za r. 1877. Z numerem tym pismo przestaje wychodzić. Z żalem wypada wspomnąć, że publikacya ta mimo umiejętnéj redakcyi i mimo tak szerokiego grona poważnych współpracowników, nie znalazła poparcia dostatecznego u naszéj światłéj publiczności. W ostatnim zeszycie pomieścił między innemi Dr. Fr. Piekosiński wzorową recenzyą Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski, a Dr. Aleksander Semkowicz ocenił 4 tom dziejów Długosza w wydaniu p. Żegoty Paulego.

— Dr. Xawery Liske, profesor historyi w uniwersytecie lwowskim pomieścił w grudniowym zeszycie Biblioteki warszawskiéj na str. 417 i nast., wielce ważny pod względem naukowym artykuł p. t.: „O autentyczności dokumentu zawierającego najdawniejszą wzmiankę o pieśni Bogarodzica". — Wiadomo bowiem, że do téj pory powszechnie wierzono twierdzeniu Alexandra Przeździeckiego, jakoby najstarszą niepodejrzanéj autentyczności wzmiankę o tym bojowym śpiewie starych Polaków, zawierał dokument wystawiony rzekomo 23 sierpnia 1386 r. przez Jana Radlicę, biskupa krakowskiego. Prof. Liske, któremu przypadkiem wpadła do ręki kopia tego dokumentu, a raczéj jego transumtu uskutecznionego d. 15 czerwca 1521 r. przez notaryusza St. ze Słupcy, udowadnia w sposób gruntowny i niezbity, że dokument ten jest najnędzniejszym falsyfikatem pochodzącym ze znacznie późniejszego czasu, a ztąd nie może wcale służyć za dowód twierdzeniu, jakie z niego wysnuł autor „Jagiellonek". — Prof. Liske na każdym kroku chwyta fałszerza. Treść, forma dokumentu, data, liczne anachronizmy i język, wskazują najdowodniej, że jest to jak najniezręczniéj podrobiony dokument. Wywody swoje tak jasno i przekonywająco zestawił prof. Liske, że dziś już żadnéj wątpliwości podlegać nie może, iż rzeczony dokument sfałszowano.

— Do cennego wydawnictwa „Źródeł dziejowych" przygotowuje prof. Pawiński „Sprawy pruskie pod względem politycznym w epoce Zygmuntowskiéj" i p. Jabłonowski „Historyą stosunków Rzeczypospolitéj z Wołoszczyzną".

— Obszerna rozprawa M. Żmigrodzkiego p. t.: „Culturhistorische Beiträge zur Erforschung der Vorzeit in den slavischen Ländern", pomieszczoną jest w piśmie monachijskiém: „Beiträge zur Erforschung der Urgeschichte". Recenzyą umieścimy niebawem.

— Wyszły w osobnych odbiciach z duńskiego czasopisma historycznego wydawanego w Kopenhadze p. t.: „Historisk Tidsskrift", dwie rozprawy w języku duńskim napisane przez Dra Xawerego Liskego, prof. w uniwersytecie lwowskim. Jedna zat.: „Af Ulrich v. Verdums Reisebeskrivelse", druga: „Af Tyrst Albrecht Stanislaus Radziwills Memoires". — Pierwsza zawiera opis pobytu Ulr. Werduma w Danii 1673 r., druga podaje według łacińskiego rękopisu pamiętników ks. A. St. Radziwiłła to, co pamiętniki te zawierają dla historyi duńskiéj.

— Ciekawy i nowy przyczynek do sprawy skandynawskiego pochodzenia starych Russów i ich księcia Ruryka, mieści w sobie świeżo wyszła publikacya

p. V. Thomsena p. t.: „The relations between Ancient Russia and Scandinavia and the origin of the Russian State“. Są to drukiem ogłoszone odczyty, jakie tenże uczony w tym przedmiocie w r. 1876 w oxfordzkim uniwersytecie wygłosił. Wywody swoje popiera autor źródłami bizantyńskiemi i skandynawskiemi.

— Karol Gebler znany autor dzieła „Galileo Galilei und die römische Kurie“, ogłosił w powszechnéj Gazecie augsburgskiéj wielce zajmujące artykuły p. t.: „Die Actenfälschungen im galileischen Processe“.

— W Kremmen (okrąg Osthavelland) pod Berlinem, natrafiono świeżo na cmentarzysko pogańskie, z którego znaczną liczbę popielnic i naczyń grobowych rozmaitego kształtu, wypełnionych popiołami i kośćmi ciał palonych, dobyto. Urny po większéj części okrągłego kształtu, stały na $2^1/_2$ — 3 stóp pod poziomem gruntu na płycie kamiennéj — były okrągłemi polnemi kamieniami otoczone, a płaskiemi kamieniami pokryte. — Zabytki te mają być przesłane do Berlińskiego prowincyonalnego muzeum.

— Brytyjskie Muzeum w Londynie wzbogaciło się szacownemi okazami babilońskiéj sztuki odkrytemi niedawno w okolicach wsi Siri, w miejscu gdzie niegdyś wznosiło się miasto babilońskie Serg. Najciekawszym przedmiotem z tych starożytności jest kawał czarnego bazaltu ogromnéj wielkości, pokryty mnóstwem imion i nazwisk powiększéj części dotąd jeszcze niezdeterminowanych. Poseł angielski w Konstantynopolu Layard, nadesłał również w tych czasach do Muzeum brytańskiego kolekcyę starożytności armeńskich, jaką zebrał własném staraniem. Zbiór ten arcyinteresujący pod względem wartości naukowéj i artystycznéj, składa się z wyrobów i ozdób bronzowych, służących do upiększenia pałaców starożytnych królów armeńskich. Starożytności te zaliczają do VII w. przed nar. Chr.

— W Rzymie w pośrodku Piazza di Pietro w bliskości Corso, zrobiono w tych czasach bardzo ważne pod względem archeologicznym odkrycie. Odkopano wielki blok marmurowy, który stanowił część frontową piedestału wynoszącego dwa metry kwadratowe; —część ta nosi na sobie płaskorzeźbę przedstawiającą księcia dackiego. Figura ta ma jeden metr wysokości. — Nieszczęściem figura ta jest w znacznéj części zniszczoną, draperye tylko przechowały się cało. Piedestał ten należał do portyku świątyni Argonautów.— Znaleziono także ułamek olbrzymiego gzymsu, napis odnoszący się do Germanika i inny jeszcze piedestał marmurowy.

— Dr. Friederich Georg von Bunge, niestrudzony badacz dziejów prowincyj Nadbałtyckich, któremu zawdzięczamy już olbrzymi zbiór dokumentów tyczących się tego przedmiotu, wydany p. t.: „Liv-Esth und Curlaendisches Urkundenbuch nebst Regesten“ 6 vol., obejmujący peryod od czasów najdawniejszych do 1423 r. — wydał obecnie dzieło p. t.: „Das Herzogthum Estland unter den Koenigen von Daenemark. (Gotha, F. A. Perthes, 1877. XV—392 p). w którém przedstawia dzieje Inflant pod panowaniem Duńczyków, tj. od 1238 do 1347 r. Podbój ten Inflant przez tych ostatnich przypada jednocześnie z chwilami największéj chwały i potęgi tego dziś tak maleńkiego i upokorzonego przez Niemcy państewka. — Autor po obrazowym opisie chwil podboju, opisuje nam położenie tego kraju pod królami duńskimi — negocyacye, które poprzedziły odstąpienie Inflant i przystępuje do właściwego celu swéj publikacyi, tj. do odmalowania prawa publicznego i organizacyi prowincyi, mieszkańców kraju, ich narodowości — stosunków ich z ziemią, którą uprawiali; przedstawia nam organizacyę miast, duchowieństwa, wyższéj administracyi, a także i bardzo szczegółowy stan ekonomiczny i socyalny Inflant.

*

Gdyby nie to, że autor jako Niemiec stara się i do nauki przenieść tak wybujałe dziś dążenia pangermanistyczne i kosztem elementu duńskiego wynosi niemiecki, na czém prawda historyczna nieco cierpi, publikacya ta ze wszech miar zasługująca na uwagę, a ważna szczególniéj dla nas, z których dziejami kraj ten jakiś czas w tak bliskich stosunkach pozostawał — byłaby rzec można bez wady.

— Nowa dyrekcya Monumentów Germaniae, która po utracie w 1876 r. swego najczynniejszego członka i organizatora nieodżałowanego dla nauki Pertza, nieustała w skrzętném zbieraniu i porządkowaniu materyałów i prac przygotowawczych do przyszłych publikacyj, wykończyła obecnie i oddała pod prasę następujące dzieła: tom „Scriptores rerum Longobardicarum et Italicarum saec. VI — IX, przygotowany przez prezydującego w sekcyi centralnéj Waitza, który to tom obejmować będzie Pawła Diakona. — W sekcyi „Auctores antiquissimi“ będącéj pod dyrekcyą Mommsena, edycya Eutropiusza z jego kontynuatorami jest pod prasą. Niemniéj czynnie pracują nad wydaniem „Historia Remensis“ Flodoarda. — Wydano także pierwszy tom oddawna oczekiwanéj publikacyi: „Deutsche Chroniken und andere Geschichtsbücher des Mittelalters“ (hgg. von der Gesellsch. für aeltere Geschichtskunde. Vol. I), która to publikacya obejmować będzie źródła jedynie w języku niemieckim. Pierwszy ten tom obejmuje sławną kronikę saską (Sachsen-Chronik) z jéj różnymi dopełniaczami, jak: kroniką rymowaną Eberharda de Gandersheim, kroniką rymowaną Brunświcką, kroniką z Goślar i Holsztyńską, bardzo starannie wydanemi i poprzedzonemi wstępami przez p. Weiland obecnie profesora w Giessen. — W sekcyi „dyplomatów“, którą powierzono r. z. Sickelowi, niewygotowano wprawdzie jeszcze żadnéj osobnéj publikacyi, ale prace przygotowawcze postępują, a dyrektor sekcyi Sickel w krytycznéj swojéj świeżej rozprawie: „Baiträge zur Diplomatik“ (fasc. VI w Pamiętn. Akademii U. Wiedeńskiéj, phil.-histor. Classe 1877) stara się uporządkować nieco zawikłaną chronologię tyczącą się epoki Otona I, i oczyścić pewną liczbę dokumentów tego czasu od podejrzeń, których były przedmiotem.

† Józef Bonomi, znany zaszczytnie egiptolog, zmarł w ostatnich dniach w Londynie w 82 roku życia. Swoje pierwsze studya nad egipskiemi pomnikami rozpoczął w latach w 1824—1832. — W r. 1842 bawił w Egipcie jako członek expedycyi naukowéj prowadzonéj pod kierunkiem Lepsiusa.

BIBLIOGRAFIA.

A c t e n zur Geschichte des dreissigjährigen Krieges in den Zeiten d. vorwaltenden Einflusses der Wittelsbacher. Harausgb. durch die hist. Comission bei der königl. Academie der Wissenschaften zu München. 1877. Bd. III. Inh: Der Iülicher Erbfolgekrieg. Bearb. v. Mor. Ritter.

A d a m Dr.: Die älteste Odyssee in ihrem Verhältnisse zur Redaction d. Onomakritus und der Odyssee-Ausgabe Zenodots. Wiesbaden 1878.

A n n u a i r e de l'Académie des sciences, inscriptions et belles-lettres de Toulouse, pour l'année 1877—8. Toulouse 1878.

Bauer Dr. Adolf: Die Entstehung d. Herodotischen Geschichtswerkes. Eine kritische Untersuchung. Wien 1878.

Beiträge zur Kunde der indogerm. Sprachen, herausgb. von Ad. Bezzenberger 2 Bd. 4 Hte. Göttingen 1877.

Bénard Th.: Dictionnaire classique universel, français, historique, biographique, mythologique, géographique et étymologique. (Nouvelle 28 édition). Paris 1878.

Benfey Thdr: Hermes, Minos, Tartaros. Göttingen 1877.

Bergmann Dr. E.: Das Buch vom Durchwandeln der Ewigkeit. Nach dem Papyrus 29 der k. k. ägypt. Sammlung in Wien. Wien 1877.

Blanchet D. et Pinard.: Histoire de France. Récits et entretiens. Ouvrage orné de 61 grav. et de 23 cartes intercalées dans le texte. Paris 1878.

Boeckh Aug.: Encyklopädie u. Methodologie der philologischen Wissenschaften. Hersgb. von Ernst Bratuschek. Leipzig, 1877.

Denkwürdigkeiten d. Staatskanzlers Fürsten v. Hardenberg. 5 Bd. A. u. T.: Actenstücke zu den Denkwürdigkeiten d. Fürsten v. Hardenberg.

Ficker Prof. Dr. Jul.: Beiträge zur Urkundenlehre. 2 Bd. Innsbruck 1878.

Forbiger Dr. Alb.: Hellas u. Rom: Populäre Darstellung d. öffentl. und häusl. Lebens der Griechen u. Römer. 2 Abth.: Griechenland im Zeitalter des Perikles. Leipzig 1878.

Grunauer Dr. E.: Altgriechische Münzsorten. Basel 1878.

Heuzet: Selectae e profanis scriptoribus historiae (nouvelle édition). Paris 1878.

Hertzberg Prof. Gust. Friedr.: Geschichte Griechenlands seit dem Absterben des antiken Lebens bis zur Gegenwart. 3 Thl. Von der Vollendg. der Osman. Eroberungen bis zur Erhebung der Neugriechen gegen die Pforte. (1470 — 1821). Gotha 1878.

Jahrbücher für classische Philologie. Herausgb. von Prof. Dr. Alfr. Fleckeisen. 9 Suppl. Bd. 2 Hft. Leipzig 1877. Inh.: Kiepert H.: Lehrbuch der alten Geographie. — Osthoff H.: Das Verbum in der nominalcomposition im Deutschen, Griechischen, Slavischen und Romanischen.

La Curne de Sainte-Palaye (m. de l'Académie des Insc. et française): Dictionnaire historique de l'ancien langage françois, ou Glossaire de la langue françoise, depuis son origine jusqu'au siècle de Louis XIV. L'ouvrage formera 10 vol. in 4to d'environ 500 p. chacun.

Lepsius R.: Die babylonisch-assyrischen Längenmasse nach der Tafel von Senkereh. Mit 2 Tafl. Berlin 1877.

Lognon A.: Géographie de la Gaule au VI siecle; 11 cartes en couleur gravées sur pierre et 3 fig. intercalées dans le texte. Paris 1878.

Marionneau: Collection archéologique du canton de Vertou (Loire-Inférieure). Nantes. Extrait du Bulletin de la Soc. archéologique de Nantes. 1878.

Müller Dr. Dav. Heinr.: Südarabische Studien. Wien 1878.

Odobescu A. J: Cursu de archeologia. Istoria archeologiei. Studiu introductivu la acesta sciintia. Vol. I. Bucuresci, 1877.

Olivier D.: Tombe mégalithique de la Verrerie vieille, près Saint-Paul-les-Fayence; Draguignan. Extrait du Bull. de la Soc. scient. et archéol. de la ville de Draguignan.

Oppert J. et J. Ménant: Documents juridiques de l'Assyrie et de la Chaldée. Paris 1877.

Schiapparelli E.: Del sentimento religioso degli antichi Egiziani secondo i monumenti. Torino 1877.

Prokesch-Osten, Feldzeugmstr. Botsch. Graf. Mein Verhältniss zum Herzog von Reichstadt. Zwei Sendungen nach Italien. Selbstbiographische Aufsätze aus dem Nachlass. Stuttgart 1878.

Quellen zur Schweizer Geschichte, herausgb. von der allgemeinen geschichtforsch. Gesellschaft der Schweiz. 1 Bd. Basel 1877.

Ranke's Leop. v.: Sämmtliche Werke. 35 u. 36 Bd. Leipzig 1878.

The international Numismata orientalia. Part. VI. On the ancient Coins and Measures of Ceylon. London 1877.

Vanicêk Alois: Griechisch-lateinisches etymologisches Wörterbuch. 2 Bd. Leipzig 1877.

Winkelmann Ed. dr. prof.: Bibliotheca Livoniae historica, — systematisches Verzeichniss der Quellen und Hilfsmittel zur Geschichte Estlands, Livlands, und Kurlands. II verb. und sehr verm. Auflage. Berlin 1878.

Zippel G.: Die römische Herrschaft in Illyrien bis auf Augustus. Leipzig 1877.

OD WYDAWNICTWA.

Z dzisiejszym zeszytem zamyka się pierwszy kwartał naszego wydawnictwa. Za wielce sympatyczne i pochlebne wzmianki o **Dwutygodniku naukowym,** jakie podały tak pisma galicyjskie, jak i wielkopolskie i warszawskie, serdeczną szlemy podziękę. Widząc żywotną potrzebę organu, któryby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, poszliśmy za głosem publicznego obowiązku, podejmując niniejsze wydawnictwo. Do dzieła rzuciliśmy się ze szczerym i bezinteresownym zapałem, a od społeczności polskiéj zależeć będzie skuteczność i trwałość téj naszéj pracy.

W takim stanie rzeczy sądzimy, że mamy prawo odezwać się do publiczności z prośbą o silne poparcie naszych usiłowań. W poczuciu tego prawa **prosimy o odnawianie przedpłaty i nadsyłanie nowéj.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym.

Wychodzi co Sobotę.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie:	kwartalnie **3** złr. — ct.	półr. **6** złr.	rocznie **12** złr.
Na prowincji:	„ **3** „ **50** „	„ **7** „	„ **14** „
W Poznaniu: i na prowincyi	„ **7** mr. **50**	„ **15** mr.	„ **30** mr.

Prenumeratę przyjmuja wszystkie księgarnie.

W Krakowie skład główny: w księgarni S. Krzyżanowskiego.

W Wielkiem Księztwie Poznańskiem: w Administracyi „Dziennika Poznańskiego.“ Zbiera prenumeratę także księgarnia N. Kamieńskiego i Sp., w której znajduje się skład główny Ruchu Literackiego.

Inseraty przyjmują się po **10** ct. od wiersza.

Reklamacye uwzględnia się tylko wtedy, jeżeli będą nadesłane najdaléj w trzy dni po nieotrzymaniu numeru.

Biuro Redakcyi: ulica Kurkowa l. 25.

Biuro ekspedycyi i administracyi: w drukarni Kornela Pillera. Ulica Łyczakowska l. 3. Ekspedycya miejs. w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Redaktor odpowiedzialny: **Platon Kostecki.**

Główny współpracownik: **Agaton Giller.**
